Mistyfikacja pod znakiem anioła

Zofia Karczewska-Markiewicz

UKOŁYSANA potokiem słów wracałam z przedstawienia „Anioła" Dürrenmatta *). W tej sztuce drażniącej werbalizmem, jest aura zachęcająca publiczność „do wysłuchania rzeczy, których normalnie nie chciałaby wysłuchać" — jak wyznaje z rozbrajającą szczerością sam autor, gdy pisze o komedii jako „pułapce na myszy". „Anioł zstąpił do Babilonu" na scenie warszawskiej to symptomatyczny przykład zbyt pochopnego ulegania czarowi głośnego nazwiska. Po sukcesach „Wizyty starszej pani" i „Romulusa" Teatr Dramatyczny sięgnął po sztukę, która wydaje się produktem ubocznym warsztatu utalentowanego dramaturga szwajcarskiego.

Zbudowany na zasadzie parabolicznej przypowieści utwór ten uderza pretensjonalnością zarówno treści jak formy. Jest wymyślnie barokowy. Autor rozciągnął na trzy akty nikły wątek dramatyczny, stanowiący w gruncie rzeczy materiał zaledwie na jeden akt. Na kanwie fantastycznej historii o pięknej dziewczynie Kurrubi, którą anioł sprowadził z obłoków na ziemię, by pokochała najnędzniejszego żebraka, snuje Dürrenmatt alegoryczną powiastkę filozoficzną — antymistyczną, ale i antyracjonalistyczną, antyreligijną, antymonarchiczną, antyrepublikańską, antyludową, anarchiczną, słowem — antyideologiczną. Ta sztuka, daleka od klarowności, pogmatwana i niekonsekwentna jest wyrazem bliskiej nihilizmu postawy filozoficznej, w której można się dopatrzyć pokrewieństwa z egzystencjalistyczną filozofią absurdu. Dürrenmatt operuje błyskotliwymi dowcipami, kalamburami, efektownymi sentencjami, wywołującymi żywy oddźwięk na widowni skłonnej do szukania w tekście sztuki współczesnej skojarzeń z aktualnymi doświadczeniami. Ale są to błyskawicznie gasnące fajerwerki, czy pękające bańki mydlane, które nie dostarczają pożywki dla głębszej refleksji. Zastanawia wszakże zaprawiony gorzkim szyderstwem sposób przedstawienia sytuacji poetów, których autor ukazuje jako podopiecznych żebraka, bo z pisania wierszy utrzymać się nie mogą. Czyżby motyw autobiograficzny? Wiadomo, że Dürrenmatt przeżył okres niemałych trudności, zanim stał się sławnym i dobrze zarabiającym pisarzem. Bo jako obrona wartości humanistycznych we współczesnym Babilonie rysuje się ten motyw dość blado. A sprawa osamotnienia Kurrubi, od której wszyscy się odwracają, zdradzając ją — każdy w imię innej racji? Temat poruszany już wielokrotnie w dramaturgii współczesnej i — powiedzmy szczerze — znacznie sugestywniej. Przypomnijmy Joannę ze „Skowronka" Anouilh'a, czy bohaterów Sartre'a. W wyborze motywów Dürrenmatt wzoruje się także na innych pisarzach, m. in. na Brechcie. „Anioł zstąpił do Babilonu" jest utworem wtórnym, a zarazem zdumiewająco „zimnym".

Zresztą podczas lektury obiecywał więcej, niż dał w realizacji teatralnej. Wydaje mi się spłycony przez ujęcie inscenizacyjne Swinarskiego. Zbyt dosłownie została wyinterpretowana jego warstwa fabularna. Przesadnie widowiskowy charakter spektaklu jest sprzeczny z metaforycznym sensem powiastki filozoficznej. Swinarski zezuje raz po raz ku „Operze za trzy grosze". Myślę, że w bardziej kameralnej kompozycji można by przytłumić pretensjonalność tekstu i podkreślić jego niewątpliwe walory dialogowe, występujące w nacechowanym kulturą literacką przekładzie.

OPRAWA plastyczna akcentuje ponadczasowość przypowieści Dürrenmatta: łączy fragmenty archaicznej architektury Babilonu z elementami metalowych konstrukcji nowoczesnych. Nie brak też postrzępionych łachmanów, które dla niektórych naszych scenografów stały się ostatnio szczytowym wyrazem nowoczesności. Na atrakcyjnych rolach występują artyści wybitni, dzięki czemu spektakl nie jest pozbawiony atrakcyjności. Znakomitego żebraka Akki stworzył ALEKSANDER DZWONKOWSKI, oklaskiwany zwłaszcza za brawurowo grany „pojedynek" żebracki z przebranym Nabuchodonozorem, którego metamorfozy wypunktował finezyjnie IGNACY GOGOLEWSKI. Rolę Kurrubi — dziewczyny z obłoków — prowadzi JANINA TRACZYKÓWNA z dziewczęcą naiwnością, poczuciem humoru i prostotą. Operetkowo „dostojnym" Pierwszym Ministrem jest EDMUND FETTING, zabawnym policjantem — JÓZEF NOWAK, bankierem Enggibi — FELIKS CHMURKOWSKI, Handlarzem win — STANISŁAW GAWLIK, sprzedawcą oślego mleka — ZDZISŁAW LEŚNIAK. W epizodycznej roli kata Uroczystego nie czuje się chyba GUSTAW HOLOUBEK w swoim żywiole, podobnie jak STEFAN WRONCKI „przebrany" w kostium Unapisztima, naczelnego teologa. BOLESŁAW PŁOTNICKI budzi zbyt może wielką, przekraczającą zamiar autora sympatię dla Anioła jako reprezentanta ideologii „niebiańskiej". WANDA ŁUCZYCKA rysuje wyrazistą i wyzywającą heterę Tabtum. Ponadto występuje kilkunastu aktorów tworzących zespół zgrany i zharmonizowany z rytmem przedstawienia.

*) Friedrich Dürrenmatt „Anioł zstąpił do Babilonu". Przekład: Irena Krzywicka i Jan Garewicz, wiersze przełożył Jerzy Lau, reżyseria: Konrad Swinarski, scenografia: Ewa Starowieyska i Konrad Swinarski, muzyka: Witold Rudziński. Teatr Dramatyczny.